



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 3 lipca 2022 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii z liturgii tej niedzieli czytamy, że „wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwu [uczniów] i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał” (Łk 10, 1). Uczniowie byli wysyłani *po dwóch*, nie w pojedynkę. Z praktycznego punktu widzenia udawanie się na misję po dwóch, jak mogłoby się wydawać, niesie z sobą więcej niedogodności niż korzyści. Istnieje niebezpieczeństwo, że dwaj nie będą zgodni, że będą mieli różne tempo, że któryś się zmęczy albo rozchoruje po drodze, co zmusi także tego drugiego do zatrzymania się. Natomiast gdy jest się samemu, wydaje się, że wędrówka przebiega szybciej i bez utrudnień. Jezus jednak tak nie uważa – posyła przed sobą nie samotne jednostki, ale uczniów, którzy idą *we dwóch*. Zadajmy sobie zatem pytanie – jaki jest powód takiej decyzji Pana?

Zadaniem uczniów jest pójście wcześniej do miasteczek i przygotowanie ludzi na przyjęcie Jezusa; a pouczenia, jakie On im daje, dotyczą nie tyle tego, co mają mówić, ile tego, *jacy powinni być*; to znaczy nie dotyczą „scenariusza”, który winni recytować, nie; dotyczą świadectwa życia, świadectwa, które winni dawać, bardziej niż słów, które winni wypowiadać. W istocie nazywa ich *robotnikami*, są bowiem powołani do *działania*, do ewangelizowania przez swoje postępowanie. A pierwszym konkretnym działaniem, przez które uczniowie pełnią swoją misję, jest właśnie chodzenie *po dwóch*. Uczniowie to nie „wolni strzelcy”, kaznodzieje, którzy nie umieją oddać głosu innemu. Przede wszystkim właśnie samo życie uczniów głosi Ewangelię – ich umiejętność bycia razem, szacunek do siebie nawzajem, niedążenie do wykazania, że jest się zdolniejszym od

drugiego, zgodne odnoszenie się do jednego Nauczyciela.

Można wypracowywać doskonałe programy duszpasterskie, realizować dobrze przygotowane projekty, organizować się co do najdrobniejszych szczegółów; można zwoływać tłumy i mieć liczne środki; jednak jeżeli nie ma gotowości do braterstwa, misja ewangeliczna nie rozwija się. Kiedyś pewien misjonarz opowiadał, że wyjechał do Afryki razem ze współbratem. Po jakimś czasie jednak odłączył się od niego i zatrzymał się w pewnej wiosce, gdzie z powodzeniem przeprowadził szereg prac budowlanych dla dobra wspólnoty. Wszystko przebiegało dobrze. Jednak pewnego dnia doznał jakby wstrząsu – zorientował się, że jego życie było życiem dobrego przedsiębiorcy, zawsze na placu budowy i pośród dokumentów księgowych! Ale... i to „ale” pozostało. Wtedy pozostawił kierowanie innym, osobom świeckim, i dołączył do swojego współbrata. W ten sposób zrozumiał, dlaczego Pan posyłał uczniów „po dwóch” – misja ewangelizacyjna nie opiera się na osobistym aktywizmie, to znaczy na „działaniu”, ale na świadectwie braterskiej miłości, także przy trudnościach, jakie wiążą się z życiem razem.

Możemy zatem zadać sobie pytanie, w jaki sposób niesiemy innym dobrą nowinę Ewangelii. Czy robimy to w duchu i stylu braterskim, czy też na sposób świata, chcąc odgrywać główną rolę, rywalizując i zabiegając o skuteczność? Zastanówmy się, czy jesteśmy zdolni do współpracy, czy umiemy podejmować decyzje razem, respektując szczerze tego, kto żyje obok nas, i uwzględniać jego punkt widzenia, czy robimy to we wspólnocie, nie sami. Istotnie, to głównie w ten sposób przez życie ucznia przejawia się życie Nauczyciela, i rzeczywiście głosi Go innym.

Niech Maryja Dziewica, Matka Kościoła, nauczy nas przygotowywać drogę Panu przez świadectwo braterstwa.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj w San Ramón de la Nueva Orán zostali beatyfikowani Piotr Ortiz de Zárate, kapłan diecezjalny, i Jan Antoni Solinas, kapłan z Towarzystwa Jezusowego. Ci dwaj misjonarze, którzy poświęcili życie przekazywaniu wiary i obronie rdzennej ludności, zostali zabici w 1683 r., dlatego że nieśli ewangeliczne orędzie pokoju. Niech przykład tych męczenników pomaga nam dawać świadectwo Dobrej Nowinie bez kompromisów, poświęcając się wielkodusznie służbie najsłabszym. Oklaski dla nowych błogosławionych!

Módlmy się nadal o pokój na Ukrainie i na całym świecie. Apeluję do przywódców państw i międzynarodowych organizacji, aby reagowali na tendencję do wzmagania konfliktów i przeciwności. Świat potrzebuje pokoju. Nie pokoju opartego na równowadze zbrojeń, na wzajemnym zastraszaniu. Nie, tak nie można. To oznacza cofnięcie się w historii o siedemdziesiąt lat. Kryzys ukraiński powinien być – a jeśli jest taka wola – może jeszcze się stać wyzwaniem dla

mądrych mężów stanu, zdolnych budować w dialogu lepszy świat dla nowych pokoleń. Z Bożą pomocą jest to zawsze możliwe! Ale trzeba przejść od strategii władzy politycznej, gospodarczej i wojskowej do projektu globalnego pokoju – „nie” dla świata podzielonego między będące w konflikcie potęgi; „tak” dla świata zjednoczonego wśród narodów i cywilizacji, które się szanują.

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy rzymianie i pielgrzymi! W szczególności pozdrawiam lektorów i ministrantów z Dobrej w Polsce; uczniów ze Slavonskiego Brodu w Chorwacji; wiernych albańskich z ich proboszczami oraz wędrowną ekipę Drogi Neokatechumenalnej w Albanii. Pozdrawiam wiernych z Neapolu, Ascoli Piceno, Perugii i Katanii oraz młodzież bierzmowaną z Tremignon i Vaccarino w diecezji Vicenzy.

Wszystkim wam życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!